

ANDRZEJ M. KANIOWSKI

SZKOŁA FRANKFURCKA

Szkola Frankfurcka (wstęp i tłumaczenie J. Ł o -
z i ń s k i). T. 1., cz. I—II, Warszawa 1985, 497 s.
(publikacja wydana staraniem Kolegium Otryc-
kiego oraz Rady Naczelnej ZSP).

Publikacja, której pierwszy z dwu zapowiadanych tomów trafił do czytelników, udostępniła najważniejsze z prac ogłoszonych przez pracowników owianego legendą Instytutu Badań Społecznych, tudzież naukowców zbliżonych do Instytutu, w czasopiśmie „Zeitschrift fur Sozialforschung”, w latach 1932—1935. Połowa artykułów opublikowanych w tym czasie w organie Instytutu kierowanego przez Maxa Horkheimera, została z dużą pieczołowitością przełożona na język polski i pozwala szerszemu gronu osób, które dotychczas były zdane na mniej lub bardziej trafne omówienia i oceny, wyrobić sobie własną opinię o fenomenie określanym mianem „Szkoły Frankfurckiej”.

Jednak wypada poczynić dwa zastrzeżenia. Pierwsze czyni sam tłumacz i autor obszernych rozważań wstępnych stwierdzając, że niniejsza publikacja nie rości sobie pretensji do zaprezentowania w sposób systematyczny tego, co może zawierać określenie „Szkoła Frankfurcka”, ukute w okresie powojennym. Ustalenie treści tego określenia możliwe jest dopiero w wyniku zabiegów interpretacyjnych, podjętych nota bene przez autora *Wstępu*. Zadaniem prezentowanej publikacji jest ukazanie czasopisma, którego ciekawa historia obejmuje nie tylko dziesięcioletni okres jego ukazywania się w latach 1932—1941, lecz sięga również lat powojennych, kiedy to po czasach zapomnienia i po opublikowaniu na fali kontestacji lat sześćdziesiątych większości najważniejszych rozpraw z „Zeitschrift”, dochodzi w roku 1970 do wydania w Kösel-Verlag reprintu dzieł w pięciu tomów, jakie składają się na „Zeitschrift fur Sozialforschung”.

Fakt dokonania pełnego reprintu czasopisma skłania do poczynienia drugiego zastrzeżenia. Prezentacja artykułów z czasopisma, choćby w najstaranniej dokonanym wyborze, nie oddaje charakteru periodyku, który żywo reaguje na wszelkie aktualne osiągnięcia intelektualne. Odnosi się to zwłaszcza do „Zeitschrift fur Sozialforschung”, jako że ponad jedną trze-

cią zawartości czasopisma wypełniały recenzje i krótkie omówienia. Rocznie odnotowano w ten sposób ponad 350 publikacji, co zgodnie z założeniami wydawcy, Maxa II o r k h e i m e r a, miało dać czytelnikom orientację w tym, co dzieje się w całym obszarze nauk społecznych, także — między innymi — w krytykowanym przez frankfurtczyków nurcie pozytywistycznym. Powyższy profil wiązał się ściśle z założeniami programowymi Instytutu Badań Społecznych, o czym przyjdzie jeszcze za chwilę wspomnieć. Sięgając po nader cenny tom *Szkoła Frankfurcka*, trzeba jednak pamiętać o powyższych zastrzeżeniach.

Opublikowanych w pierwszym tomie osiemnaście z ponad czterdziestu rozpraw zamieszczonych w „Zeitschrift für Sozialforschung”, daje obraz rozłożenia głównych punktów zainteresowań frankfurtczyków. Dla pełnej przejrzystości tego obrazu zasadne byłoby zamieszczenie w omawianym wyborze również pierwszego artykułu Horkheimera *Nauka a kryzys*, otwierającego pierwszy zeszyt „Zeitschrift” (*Bemerkungen über Wissenschaft und Krise*). Odzwierciedla on charakterystyczne dla frankfurtczyków, i to zarówno w latach trzydziestych jak i sześćdziesiątych, nastawienie wobec kwestii teorii, jej statusu oraz jej odniesienia do filozofii i nauki. Artykuł ten otwiera bowiem ciąg polemik prowadzonych z dwiema odmiennymi tradycjami pojmowania teorii, czy mówiąc precyzyjniej — pojmowania wiedzy. W tym niejako programowym artykule zostały zarysowane dwa fronty, na których była prowadzona walka frankfurtczyków o naukowy charakter filozofii i filozoficzny duch nauki. II o r h k e i m e r krytykuje zarówno scjentystyczny model nauki, jak i komplementarny doń, spekulatywny charakter metafizyki. Ustawienie się w opozycji wobec tych dwu form uprawiania wiedzy stanowi punkt wyjścia późniejszej, sformułowanej w 1937 roku koncepcji *krytycznej teorii społecznej*. Przyjęta w tym artykule postawa koresponduje również z programem badań społecznych, jaki leżał u podstaw działalności Instytutu kierowanego przez Horkheimera od 1931 roku. Program ten opierał się właśnie na idei takiego uprawiania badań społecznych, które łączyłoby w sobie naukową ścisłość i metodyczność z filozoficzną zdolnością ogarnięcia całości społecznej, a jednocześnie wykraczającego poza fakty. Zamieszczenie wymienionego tu artykułu Horkheimera uwypukliłoby przewodnią myśl formacji intelektualnej zorganizowanej wokół Instytutu Badań Społecznych, która, idąc śladem Marksa, starała się realizować jego postulat naukowego uprawiania krytyki społecznej.

Pierwszy tom omawianego wyboru *Szkoła Frankfurcka* otwiera i zamyka ten sam autor: Erich Fromm. Tym samym zostaje zaakceptowane dążenie frankfurtczyków do przyswojenia psychologicznej aparatury analitycznej — na gruncie marksistowskiego programu badań społecz-

nych. Zmuszają do tego doświadczenia niedoszłej do skutku rewolucji w Niemczech jak i dalsze losy dokonanej rewolucji w Rosji. Uwzględnienie momentu psychologicznego ma pozwolić wyjaśnić skomplikowane zależności pomiędzy kształtowaniem się świadomości a przemianami w wymiarze społeczno-gospodarczym. Właśnie psychoanaliza ma pokazać, jak zależności ze sfery ekonomicznej wpływają poprzez strukturę libidinalną na postawy i światopoglądy. Biorąc pod uwagę to zapośredniczenie jakim jest moment psychologiczny, można uniknąć błędu popełnionego przez Lukácsa w *Geschichte und Klassenbewusstsein*, gdzie z analizy struktury społeczno-ekonomicznej wnosi się bezpośrednio o koniecznej postaci świadomości klasowej. Uzmysłowienie konieczności uwzględnienia tego momentu było niewątpliwie zasługą Ericha Fromma, którego aparatura pojęciowa służyła frankfurczykowi również po jego rozstaniu się z Instytutem.

Niewątpliwie dwa artykuły zamieszczone w polskim wyborze (z pięciu opublikowanych w tamtym czasie przez Fromma w „Zeitschrift”), są nader istotne i reprezentatywne dla myślenia frankfurczyków. Patrząc na „Zeitschrift” jako dokument, warto jednak odnotować trzy pozostałe publikacje Fromma, z których jedna poświęcona była typologii charakterów i społecznym uwarunkowaniom ich wykształcania się, dwie pozostałe zaś teorii matriarchatu, która pociągała Fromma z racji oddzielania miłości od seksualności. Tematy te tak ważne w biografii Fromma, nie wywarły jednak trwałego wpływu na myślenie frankfurczyków.

Stale obecnym tematem rozważań stała się teoria kultury, do której zasadniczy wkład wnieśli L. Löwenthal, Th. Wiesengrund-Adorno, oraz W. Benjamin. Prowadzone przez nich poszukiwania społecznych uwarunkowań form estetycznych, co dobrze obrazują zamieszczone w wyborze artykuły, staną się z czasem niemal wiodącym motywem analiz prowadzonych zarówno w kręgu frankfurckim, jak i poza nim.

Wysunięcie na plan pierwszy badań nad kulturą stanowi odwrotną stronę dającego się zaobserwować, również na łamach „Zeitschrift”, odchodzenia na plan dalszy analiz ekonomiczno-społecznych. O wiele ważniejsze miejsce zajmują te analizy w pierwszym okresie działalności Instytutu i funkcjonowania „Zeitschrift” (lata 1932—1936), aniżeli w okresie późniejszym. Wiąże się to z zanikiem optymizmu co do emancypatorskiego charakteru uplanowania gospodarki oraz rezygnacją z tezy, iż prymarne znaczenie w kształtowaniu rzeczywistości społecznej ma gospodarka. W latach czterdziestych polityka została uznana, przynajmniej przez znaczną część badaczy z kręgu skupionego wokół Instytutu, za czynnik wiodący. W zaprezentowanym w pierwszym tomie *Szkoły Frankfur-*

kiej okresie, zaufanie do marksistowskiej ekonomii politycznej daje się zauważyć nie tyle nawet w ekonomicznych tekstach H. Grossmanna, K. Baumanna czy F. P o l l o c k a, co w filozoficznych rozważaniach Horkheimera, który uznaje ekonomiczną teorię społeczeństwa za fundament zreorganizowanych, całościowych badań społecznych.

Powyżej wskazane cztery zasadnicze punkty zainteresowań frankfurczyków w pierwszej połowie lat trzydziestych, zostały dobrze zobrażone w dokonanym przez Jerzego Łozińskiego wyborze. Słabsze odzwierciedlenie znalazły one we *Wstąpię*, którego zadanie było inne. Łoziński nie stara się przedstawić w sposób systematyczny poglądów głoszonych w artykułach opublikowanych na łamach „Zeitschrift”, lecz chce zrekonstruować postawę, jaka często w sposób niewyartykułowany kształtowała poglądy frankfurczyków. Za hasło przewodnie tej postawy uznaje materializm. Rzeczywiście, w latach 1932—1936 termin „materializm” służył frakfurckim badaczom do określenia swej własnej postawy. Trzeba jednak zauważyć, że termin ten ustąpił w drugiej połowie lat trzydziestych innej idei przewodniej, jaką stała się teoria krytyczna, zaś na przełomie lat czterdziestych przedmiotem krytyki stała się sama idea rozumu. Nie są to jedynie przemiany w głoszonych hasłach. Są to przemiany postawy. Dlatego też statyczne ujęcie postawy frankfurczyków i próba sprowadzenia do jednego mianownika trzech różnych typów postawy, z jakimi mamy do czynienia w różnych okresach funkcjonowania „Zeitschrift fur Sozialforschung”, zniekształca prawdę o „Szkołe Frankfurckiej”. Chyba, że terminem tym obejmuje się tylko lata 1931—1939 w działalności Instytutu Badań Społecznych. Oznaczałoby to jednak konieczność odrzucenia *Dialektyki oświecenia* czy *Krytyki rozumu instrumentalnego*, będących przecież produktami tejsze samej formacji intelektualnej.

Na koniec wypada jeszcze poczynić jedną uwagę pod adresem niewątpliwie ciekawego *Wstępu* jako pewnej wykładni marksizmu. Frankfurczycy pojmowani jako pewna formacja w łonie szeroko rozumianej tradycji marksistowskiej, określali się w sposób mniej czy bardziej wyraźny wobec tzw. marksizmu ortodoksyjnego i przykuwającego zainteresowanie lewicowych intelektualistów na Zachodzie, wobec pierwszego państwa, które miało urzeczywistnić proletariackie panowanie — Związku Radzieckiego. Przy analizowaniu postawy frankfurczyków ten punkt odniesienia kształtujący ich myślenie, zasługuje niewątpliwie na uwagę. Szkoda, że *Wstęp*, obok innych ciekawych rozważań, nie mógł być pomieścić uwag na ten temat.